

SŁOWO

Wilno, Niedziela 6 czerwca 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batorego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOŁPCY — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 26

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej ceną pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Ryga, 4 czerwca.

Czy p. Bartel utworzy gabinet?

WARSZAWA, 5 VI. Pat. Pan Prezydent Rzeczypospolitej po dwugodzinnej konferencji odbytej dziś popołudniu z p. prezesem Rady Ministrów Bartlem, zwrócił się do niego z propozycją prezesury gabinetu. Premier Bartel uprosił Pana Prezydenta o trzy dni zwłoki, które potrzebne mu są do rozważenia możliwości uwzględnienia żądania Pana Prezydenta.

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu.

WARSZAWA, 5 VI. (tel. wł. Słowa). Głównym tematem rozmów politycznych w chwili obecnej jest skład przyszłego rządu. Skład nowego rządu będzie wyłącznie fachowy. Zmiany jakie zajdą na stanowiskach będą dotyczyły kilku tek, a mianowicie rolnictwa, skarbu, pracy, handlu i przemysłu. Na swych dotychczasowych stanowiskach pozostaną ministrowie spraw wojskowych marsz. Piłsudski, wewnątrznych p. Młodzianowski, spraw zagranicznych Zaleski.

Jednocześnie z rekonstrukcją gabinetu prof. Bartla mają nastąpić podobno zmiany organizacyjne a mianowicie istnieje projekt zniesienia dwóch ministerstw reform rolnych i robót publicznych. Ministerstwa te byłyby włączone jako departamenty, pierwsze do Ministerstwa Rolnictwa, drugie do Ministerstwa Pracy. Poza tym istnieją dwa projekty przeprowadzenia podziału Ministerstwa Skarbu: jeden min. Oliwica, polegający na wydzieleniu dwóch departamentów i przeniesieniu ich do Min. Przemysłu i Handlu, i drugi podzielenia obecnego Min. Skarbu na dwa odrębne ministerstwa, ministerstwo skarbu i ministerstwo finansów.

WARSZAWA, 5 VI. (tel. wł. Słowa). Wśród kombinacji rekonstrukcji gabinetu prof. Bartla wymieniane są w formie zupełnie luźnej nazwiska sen. Sieckiego jako kandydata do teki rolnictwa i prof. Lukiewicza do teki Reform Rolnych. Co do teki Ministerstwa Skarbu jako kandydatów wymieniamy min. Oliwica, prof. Krzyżanowskiego, p. Antoniego Wieniawskiego, inż. Klarnera, pos. Michalskiego i pos. Byrki oraz mówi się o pozostaniu na tem stanowisku min. Czechowicza.

Podobno prof. Krzyżanowski, p. Wieniawski i inż. Klarner nie zgodzili się na wysunięcie swych kandydatów.

Pozatem aktualnym jest jakoby projekt Min. Oliwica proponujący wydzielenie z Ministerstwa Skarbu departamentów Cel i Obrótu pieniężnego i włączenie ich do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. W ten sposób Ministerstwo Przemysłu i Handlu dysponowałoby całkowicie polityką gospodarczą rządu, a Min. Skarbu miałoby ściśle skarbowe zadania jak podatki, opłaty budżetu akcyza i monopole oraz kasę. Na czele takiego Ministerstwa pozostałby p. Gabriel Czechowicz wybitny znawca zagadnień skarbowych.

U Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 5 VI. (tel. wł. Słowa). Wczorajsza konferencja u Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku Królewskim zaciągnęła się do późna w noc. Dopiero o godzinie 2-ej po północy premier Bartel i Marszałek Piłsudski opuścili mieszkanie Prezydenta. Podczas konferencji Prezydent Mościcki informował się szczegółowo o wszystkich bieżących zagadnieniach polityczno państwowych, aby przed powzięciem decyzji co do powołania nowego rządu mieć wszelkie ku temu potrzebne podstawy i dane.

Dziś i jutro p. Prezydent Mościcki będzie informował się w dalszym ciągu o sytuacji politycznej.

Sejm trzeba rozwiązać.

WARSZAWA, 5 VI. (tel. wł. Słowa). W Sejmie panuje zupełna cisza. Tworzenie nowego rządu przeniosło się wyraźnie poza partje i intrygi Sejmowe. Marszałek Rataj odbył dziś dwie konferencje z przywódcami klubów w sejmowych a mianowicie z pos. Głabińskim, który zawiadomił go o zamiarze wniesienia przez Związek Ludowo-Narodowy projektu zmian Konstytucji i rozwiązania Sejmu, oraz nalegał na uwolnienie aresztowanych generałów a przedewszystkiem gen. Malczewskiego. Następnie marszałek Rataj przyjął przedstawicieli klubu P. P. S. pos. Marka i Niedziałkowskiego, którzy informowali się o najbliższych pracach Sejmu w związku z przypuszczalnym przedłożeniem rządu w sprawie zmian konstytucji i rozwiązania Sejmu. P. Rataj oświadczył, że zdaniem jego należałoby jaknajprędzej Sejm rozwiązać.

Zamiary nowej władzy w Kownie.

Los mniejszości narodowych.

Z Kowna donoszą: Wszelkie pogłoski o wejściu mniejszości narodowych w skład nowego gabinetu, okazały się fałszywe. Członek C. K. stronnictwa ludowego, p. Dajlie, oświadczył, że mniejszości nie pretendują na żadną tekę i do gabinetu nie wejdą.

Na specjalnym posiedzeniu frakcji mniejszości, wybrana została specjalna komisja, mająca na celu utrzymywanie kontaktu pomiędzy frakcjami. Do komisji weszli posłowie: Robinzon, Budzyński, Grabow i Kinder. Komisja opracuje postulaty mniejszości do nowego rządu. Rokowania z „laudynkami“ prowadzone są w dalszym ciągu.

Przewodniczący nowego sejmu, dr Staugajtis, udzielił wywiadu przedstawicielowi ryskiego „Siewodnia“, w którym oświadczył m. in.

Nowy rząd dążyć będzie przedewszystkiem do demokratyzacji ustroju państwowego. Ustawy ograniczające osobistą i polityczną wolność będą cofnięte. Należy się liczyć z cdołaniem stanu wojennego i wyjątkowo w powiatach granicznych. Prawa mniejszości narodowych, zagwarantowane im przez konstytucję, będą najsołenniejsz przestregane. Co zaś dotyczy polityki zagranicznej, to w tej dziedzinie nie należy się spodziewać żadnych zmian.

O „tajnych rokowaniach polsko-toteuskich“.

Z Rygi donoszą: frakcja socjal-demokratyczna zapytała ministra spraw zagranicznych Umanisa, czy w związku z pobytem p. Janikowskiego, prowadzone były rzeczywiście tajne rokowania z Polską, o zawarcie paktu o nieagresji. Pogłoski te bowiem wywarły bardzo ujemne wrażenie w Moskwie i Kownie. Umanis oświadczył, że żadnych rokowań nie było.

Na to samo pytanie odpowiedział poseł totewski w Kownie p. Bałodis, który oświadczył, że pogłoski o tajnych rokowaniach nie odpowiadają prawdzie, a puszczono były z zamiarem oziębienia stosunków toteusko fińskich i toteusko-litewskich.

Kryzys w Egipcie.

LONDYN, 5 VI. Pat. Z Kairu donoszą, że Adly-Pasza odbył wczoraj dłuższą rozmowę z angielskim gubernatorem lordem Lloydem. Dotychczas nie wykazał on jeszcze ostatecznej zgody na objęcie stanowiska szefa rządu. W sprawie tej toczą się jeszcze rokowania. Lord Lloyd jest panem położenia i nie obawia się w bliskiej przyszłości żadnych komplikacji. Jeżeli Adly-Pasza utworzy w tych dniach nowy rząd, to parlament egipski zbierze się prawdopodobnie w dniu 15 czerwca.

Trzy genialne głupstwa.

W ostatnich tygodniach opinia publiczna kieruje się przeważnie własną intuicją. Zwykli kierownicy opinii—partje polityczne i prasa codzienna przestali być busolą orientacyjną. Powody takiego stanu rzeczy są bardzo głębokie. Przewrót majowy przetasował nasze poglądy, jak trzęsienie ziemi przewraca warstwy gruntu, tak przewrót wojenny wtrząsnął układem poglądów we wszystkich klasach społecznych.

Przetasaował te poglądy sam marsz. Piłsudski, gdy w swoim programowym wywiadzie powiedział: do prawicy ani do lewicy nie należą, w dziedzinie socjalnej powinna u nas nastąpić europeizacja stosunków, dotychczas prawica stosowała czasami żądania, które gdzieindziej reprezentuje skrajna lewica.

Otoż za tem przetasowaniem nie poszły stronictwa i nie poszła n.s.za prasa. Żyjemy dziś wobec przeżytków, — przeżytkiem jest dziś Sejm upokorzony na każdym kroku, upokorzony ostatecznie złamaniem dotychczasowego prawa zwyczajowego, według którego Prezydent (Narutowicz, Wojciechowski) składał przy sięgę w Sejmie. Przeżytkiem jest stanowisko klubu P. P. S. w obozie przyjaźni Marszałka, podczas gdy marsz. Piłsudski wystąpił jako wróg sejmowładztwa,—które po dziś dzień stanowi kanon główny w ideologii różowego naszego socjalizmu. Przeżytkiem jest dzisiejszy podział Sejmu, w którym t. zw. prawica zalicza się do nieprzyjaciół marszałka, a obrońców Sejmu i sejmowładztwa, podczas gdy już w tych grupach ludzie, jak Stecki (ch.-n.), Czetyrtyński (zw. lud.-nar.), Chaciński (ch.-d.) chcą z tą obroną sejmowładztwa zerwać.

Przechodząc jednak do tytułu naszego artykułu, musimy jednak podnieść istotnie rzadko w historii spotykane fakty, gdy jeden człowiek trzy razy w krótkim okresie czasu uprawił w zdumienie opinie całego narodu, oburzył ją na siebie, oburzył swoich najbliższych i potem okazało się... że miał całkowicie rację.

A więc w dniu 8 maja kluby lewicy proponowały marsz. Piłsudskiemu tekę premiera. Piłsudski odmówił. Po całej lewicy polskiej przeszedł dreszcz oburzenia. Dlaczego odmówił? Pos. Witos skorzystał z tej okazji i dał wywiad, w którym zlekka podrywał z marsz. Piłsudskiego, podkreślając swoje także zdziwienie wobec tej odmowy.

Oburzenie za to nieprzyjęcie ofiarowanej teki premiera zamogło się na pierwszej wieść o zamachu stanu. Nie chciał być premierem, —proszono go o to,—odmówił, a teraz robi zamach stanu, strzela do ludzi! — wołano powszechnie.

A teraz zapytajmy się, czy Piłsudski nie miał wtedy racji? Gdyby stanął na czele gabinetu jako leader lewicy, nie tylko nie rządziłby tak jak dziś krajem, ale nie rządziłby nawet tą samą lewicą. Byłby krepowany i zdaniem swoich ministrów i zapatrywaniem na każdą z kwestji bieżących pp. Bryłów i Barlickich, Dąbskich i Niedziałkowskich. Dziś Piłsudski, jak slychać, wogóle nie gada z tymi panami, tak jak nieścisliwie powiiera całym Sejmem.

Gdy Piłsudski zrobił przewrót i A gdy przy odbieraniu telefonu z Warszawy słyszymy o wysuwanych przez kuluary sejmowe kandydatach na ministrów i gdy to na nas robi wrażenie ogni gasnących, gdyż to, co przez cztery lata było koszmarem i nieszczęściem Polski, omnipotencja Sejmu gąśnie nam w oczach—to myślimy, że hołd szkole podchorążych, pułk. Paszkiewiczowi i obrońcom prawa nadal się należy—lecz, że przewrót majowy nie na gorsze, lecz dużo na lepsze zmienił stosunki w Polsce.

Cał. Szkoła „DIECKO POLSKIE“ pod kier. S. ŚWIDA PRZEDSZKOLE pobiera opłatę od 15 do 20 zł. m. (zależnie od zespołu dzieci i lokalu)

Sejm i Rząd.

Ks. prałat Tokarzewski kape-nem Prezydenta.

WARSZAWA, 5 VI. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowił prosić ks. prałata Tokarzewskiego o objęcie stanowiska jego kapelana.

Wyjazd Premiera Bartla do Lwowa.

WARSZAWA, 5 VI. (tel. wł. Słowa) Premier Bartel wyjechał w dniu dzisiejszym do Lwowa w sprawach związanych z katedrą uniwersytecką.

Plenarne posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 5 VI. (tel. wł. Słowa) W środę wyznaczone zostało plenarne posiedzenie Senatu.

Polityczny urlop.

WARSZAWA, 5 VI. (tel. wł. Słowa) W kołach parlamentarnych rozeszła się pogłoska o możliwości ustąpienia marszałka Rataja, a to ze względu na zły stan zdrowia. Marszałek Rataj wyjeżdża do Zakopanego na 14-dniowy urlop wypoczynkowy, w każdym bądź razie marszałek Rataj będzie przewodniczył na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

Kancelarja wojskowa Prezydenta.

WARSZAWA, 5 VI. (tel. wł. Słowa) W kołach politycznych slychać, że istnieje projekt zmniejszenia kancelarji wojskowej Prezydenta Rzeczypospolitej z tem, że funkcje kancelarji spełniać będzie gabinet Ministra Spraw Wojskowych.

Wizyty oficjalne Prezydenta

WARSZAWA, 5 VI. (tel. wł. Słowa) Dziś w południe przybył do gmachu Sejmu Prezydent Rzeczypospolitej w towarzysztwie szefa kancelarji cywilnej p. Lenca, komisarza rządu na m. Warszawę gen. Składkowskiego i ppłk. Sz. G. Urychna i złożyli obu marszałkom wizyty oficjalne, które przeciągnęły się do godz. 12.30.

Dom cywilny Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 5 VI. (tel. wł. Słowa) Przeniesienie biur Domu cywilnego Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamek już się rozpoczęło. Na razie skład personalny Domu nie został zmieniony. Marszałek Piłsudski przydzielił jedynie do dyspozycji Prezydenta ppłk. Urychna b szefa sztabu K. O. P.

Prace nad projektem pełnomocnictw dla Prezydenta.

WARSZAWA, 5 VI. (tel. wł. Słowa) W ministerstwie sprawiedliwości prowadzone są intensywne prace nad projektem pełnomocnictw dla Prezydenta Rzeczypospolitej, który będzie niebawem przedstawiony Sejmowi. Jak slychać lewica ma pewne zastrzeżenia co do zmian w ordynacji wyborczej.

Stanowisko endecji poznańskiej.

POZNAŃ, 5 VI. PAT. Tutejsze organy Związku Ludowo-Narodowego podają oszerne sprawozdania o politycznym zebraniu Związku Narodowego, poświęconemu omówieniu przebiegu Zgromadzenia Narodowego i związanej z tem sytuacji politycznej.

Pierwszy przemawiał na zebraniu pos. Marjan Seyda, Po naszkicowaniu z punktu widzenia stronnictwa przebiegu ostatnich wypadków warszawskich i obu posiedzeń Zgromadzenia Narodowego, mówca podkreślił między innymi, że przy głosowaniu na Zgromadzeniu Narodowym w dniu 1 czerwca Związek Ludowo-Narodowy nie zrezygnował z kandydatury wojewody Poznańskiego i z zasadniczych względów wytrwał na stanowisku mimo szacunku, jaki ma dla pana prof. Mościckiego, jako dla człowieka i męża nauki. Prezydentem został jednak obrany prof. Mościcki, w którym uznajemy legalnego Prezydenta.

Następnie zabrał głos pos. Marwąg, który między innymi powiedział: Społeczeństwo tutejsze spełniło całkowicie swe obowiązki wobec państwa i w tym celu musi się ono zorganizować, przeciwstawiając się zwłaszcza wpływom obozu wyrowego.

Złoty w Gdańsku.

WARSZAWA, 5 VI. (tel. wł. Słowa) Z Gdańska donoszą: Kurs złotego stale idzie w górę. Na dzisiejszej giełdzie przy tendencji bardzo mocnej notowano 51/4 za 100 guldarów Zapotrzebowanie na złote b. duże.

ANTONI SKURJAT
 artysta-fotograf
 tel. 328 Wilno, Mickiewicza 7

Radio-Klub w Wilnie
 Podaje się niniejszem do wiadomości publicznej, iż został otwarty przy ul. Ludwisarskiej 4;
Radio-Klub
 W salach radio-klubu wkrótce odbywać się będą codziennie od godziny 8-ej wieczorem Koncerty Radiowe.

ECHA KRAJOWE

Zaburzenia w Żołudku czyli wiec posła Dąbskiego i kompanji.

(Korespondencja Słowa)

Lida, 1 go czerwca.

Wycieczka bandycka nawiedziła pow. Lidzką; bandyci wprawdzie o sobiście nie byli uzbrojeni w bomby lub karabiny, lecz napad ich był mo- że znacznie groźniejszy i szkodliwszy od znanych na Kresach najazdów band dywersyjnych, byli to bowiem bandyci moralni.

Hersztem bandy był pan poseł Dąbski, a jego satelitami postawie Sanojca i Dubrownik, terenem zaś działania Żołudek w pow. Lidzkim. Na drugi dzień Zielonych Świątek w Żołudku odbywają się tradycyjne wielkie jarmarki, na które zjeżdżają się tłumy z dalekich nawet okolic. Korzystając z tego panowie postawie enepchowy chcieli w bieżącym roku urządzić 24-go wiec posełski.

Sam skład wycieczki posełskiej był aż nadto wymownym, biorąc wiec pod uwagę wzburzenie umysłów po ostatnich zajęciach mających w War- szawie, wojewoda Nowogródzki, gen. Januszajtis, nie udzielił pozwolenia na wiec.—Zarządzenie bardzo mądre, gdyż z góry można było przewidzieć, że niczego dobrego oczekiwać nie należy.

Ale od czegoż się jest postem! Taki p. Dąbski poszedł do p. mini- stra Spr. Wewnętrznych, z całą bez- czelnością zagwarantował spokój na wiecu i otrzymał nań pozwolenie.— Nie można się dziwić takiemu Dąbskiemu, że świadomie fałszywe daje zobowiązania, popierwsze dlatego, że przywykł do wszelkich szacherek, kłamstw i podłości, a powtóre dlatego, że każdą robotę destrukcyjną traktuje jako fach i state zajęcie, zro- zumiałem więc jest, iż nie chciał być bezrobotnym.

Natomiast dziwić się można panu ministrowi Młodzianowskiemu, który znając chyba dostatecznie teren kre- sowy dał się tak nabrać i udzielił pozwolenia na wiec. — To coś wy- gląda na mało rozropne pozwolenie chodzenia z papierosem koło beczki z prochem!—Trudno się dziwić, gdy raptem wybuch nastąpi!

W Żołudku właśnie taki wybuch się zdarzył, bo do podminowanej stają agitacja ludności, wzburzonej ostatnimi wypadkami warszawskimi, przemawiali panowie postawie: Dąbski, Sanojca i Dubrownik, a to już chodzenie koło prochu nie z papie- rosem, a poprosu z gorzącą pochodnią.

Przemówień panów posłów przy- taczają nie potrzebują, zna bowiem ich tenor chyba każdy, kto miał nieszcze- ście choć krótko przebywać w Sow- depji; każdy bolszewik mówi mniej- więcej te same banialuki i bezczel- ństwa. — I tu tam ta sama swoboda, i tu i tam tak samo lud otumaniony, i tu i ta sama tolerancja władz państwo- wych, tylko że w Sowdepji popierają one jawnie i cynicznie teorie bolsze- wickie, a u nas wstydliwie zamykają oczy i uszy, by się nie narazić jakie- muś postawie, czy klice bandyto-po- lityków.

Ze szczególną satysfakcją mówcy podburzali ludność bardzo popular- ną i demagogicznym motywem, bo obliczaniem ziemi za darmo! Rozu- mie się wrazenie piorunujące i skutek natychmiastowy: prosto z wiecu wielka wyprawa daszkiłki leś- nej ks. Czerwertyńskiedo i komple- tne zniszczenie drzewek, a następnego dnia do wszystkich lasów dwors- kich w całej gminie wpędzono byd- ło okolicznych wiosek. — W do- datku zaraz po nim napadnięto na przejeżdżającego przypadkiem ziemia- nina, p. Zana, i poważnie go poka- leczono, a leśniczego ks. Czerwertyńskiego zmasakrowano do tego stopnia, że walczy ze śmiercią, któ- rej się zapewne nie wywinie.

Tak się odbył wiec za zezwole- niem p. ministra Młodzianowskiego

„na odpowiedzialność” pana posła Dąbskiego.

Mówi się: „na odpowiedzialność”, ale ostatecznie kto to odpowiada i w jaki sposób?

Czy p. Dąbski i kompanja?—Nie, bo to postawie nietykalni! Czy może pan minister tak łatwo ulegający nie- odpowiedzialnym wpływom? Też o tem jakoś nie słychać.

A więc faktycznie za występy kompletne bandyckie nie odpowiada nik!

Dość się w ostatnich czasach mówi o niezważaniu na wpływy po- sełskie, o rządach uczciwych i silnej ręki i t. d. Dobrze by było, żeby zaczęła tak pożyteczne reformy od ograniczenia wystąpień bandytów; najwyżej byby czas, żeby nałożyć kaganiec na twarze ludzi jeżeli nie wściekłych, to w każdym razie z wściekłością rzucających się na lud społeczny i na tę pewną ilość urzą- dzików, które przypominają u nas praworządność.

Dobrzeby było, żeby ta osławio- na „odpowiedzialność” polityczna wreszcie przestała być pustym dźwię- kiem i żeby rząd w Warszawie na- prawdę czuł się odpowiedzialnym za to, co się dzieje w państwie nie wy- lączając i Kresów.

Z. D.

GRODNO

— Ołbrzymie nadużycia w Grodzieńskim Urzędzie Pośred- nictwa Pracy. W tych dniach władze siedce wpadły na trop ołbrzymich nadużyć popełnionych przez kierow- nika Państwowego Urzędu Pośred- nictwa Pracy w Grodnie p. Ziolkow- skiego, którego w nocy z wtorku na środe w tyg. b. aresztowano w miesz- kaniu prywatnem.

Ziolkowski prowadził ostatnio akcje przesyłania bezrobotnych na roboty rolne do Francji. Przed kilku dniami urzędnik P. U. P. P. w Bia- łymstoku p. Pigłowski—przypadkowo dowiedział się, że kierownik urzędu grodzieńskiego popełnił nadużycia przy przeprowadzaniu formalności emigracyjnych dla robotników uda- jących się na roboty do Francji, o czym natychmiast powiadomił urząd wojewódzki w Białymstoku. Do Grodna wydelegowano komisję śled- czą wraz z wojewodą Białostoc- kim p. Karaczynskim oraz p. Pigłow- skim. Siedziwo przeprowadzone w asyście starosty grodzieńskiego p. Rogalewicz stwierdziło nadużycia, a mianowicie ustalono, iż kierownik urzędu grodzieńskiego Ziolkowski każdorazowo przed wysłaniem parji bezrobotnych na roboty rolne do Francji pobierał od każdego z robot- ników 20 złotych na bilety kolejowe, które sam za zniżkę kupował na sta- cji kolejowej placąc za bilet zł. 9. Prócz tego brał od emigrantów spec- jalną opłatę za paszporty zagraniczne które wydawane są bezpłatnie. W ten sposób Ziolkowski dopuścił się na- dużyć na olbrzymie sumy. Przy are- sztowanym Z. znaleziono znaczną ilość gotówki. Dalsze dochodzenie trwa (w).

BRZEŚĆ LITEWSKI

— (w) Wybory rady miejskiej. W dniu 28 b. m. w Brześciu Lite- wskim odbyły się wybory nowej rady miejskiej. Wyborami kierował t. zw. Główny Komitet Wyborczy, złożony z 8 osób: 5 Polaków, 2 Żydów i 1 prawosławnego. Na czele Komitetu stoi jako kierownik p. Franciszek Ży- liński, szef urzędu pocztowo-telegra- ficznego m. Brześcia.

Teren wyborów stanowiło 12 rejon- nów wyborczych podzielonych na obwody, a obejmujących m. Brześć z przedmieściami. W wyborach wzięło udział zgóra 10 tys. osób.

Wynik wyborów nie jest dotych- czas znany. Nową radę będą stano- wili 31 radnych.

Tarcia wśród Białor- usinów.

(z prasy białoruskiej).

Już od kilku miesięcy, w związku z usamodzielnieniem się Chadecki białoruskiej i niedawno ukonstytuowa- nego „Białoruskiego Związku Włośc- ianskiego” od Biał. Komitetu Naro- dowego w Wilnie, opozowanego przez komunizującą włościańsko-robotniczą „Hromadę” zachodziły tarcia między „Bielar Sprawą” organem „Hramady” z jednej strony, z drugiej zaś „Kry- nica” organem chadeków i „Stelarską Niwą” organem Związku Włościan- skiego, oraz zatarła waika teje „Bielar- skiej Sprawy” z „Bielar. Słowem”, organem Tymczasowej Białor. Rady w Winie.

Ostatnio jednak, na skutek nie powściągliwości „Bielar. Sprawy”, napastowana przez nią „Krynica” wystąpiła ze znacznie ostrzejszym niż dotychczasowym protestem, po- święcając tej kwestji obszerny arty- kul wstępny w swym Nr. 14 p. t. „Bliziej prawdy i etyki...”

Oto wymowny ustęp zamieszczony na wstępie tego artykułu:

„Gazeta „Bielaruskaja Sprawa”, jak i jej poprzedniczka „Bielar. Niwa”, organ „Hramady”, wprowadziła do publicystyki białoruskiej wielce cho- robliwą i szkodliwą sposób zwalczania przeciwników politycznych. W piśmie tego kierunku nader mało jest rozważań zasadniczych, zaś pełno tam ordynarnych wyzweisk, przytyków osobistych względem inaczej za- patrujących się na sprawy Białorusinów, dziwne śmiejące naciągania faktów”, przypisywania swym przeciwnikom politycznym tego, czego oni nie tylko nigdzie nie mówili i nie pisali, ale, nawet i nie pomyśleli.

Taki sposób uprawiania publi- cystyki, tak ważnej w życiu białor- uskim dziedzinie, zamiast korzyści, przynosi, niestety, tylko wielką szkodę zarówno społeczeństwu jak wogóle narodowi białoruskiemu, wprowadza bowiem w duszę narodu zamiast podziatu ideowego (na stronictwa)—fanatyzm (partyjny), balamutne po- glądy na swoje — i ugrupowania polityczne; uteranie się bez końca i nienawisć pomiędzy przywódców poszczególnych kierunków, zaś jako rezultat tego wszystkiego — ogólne osłabienie białoruskiego życia politycznego, społecznego i kultural- nego.

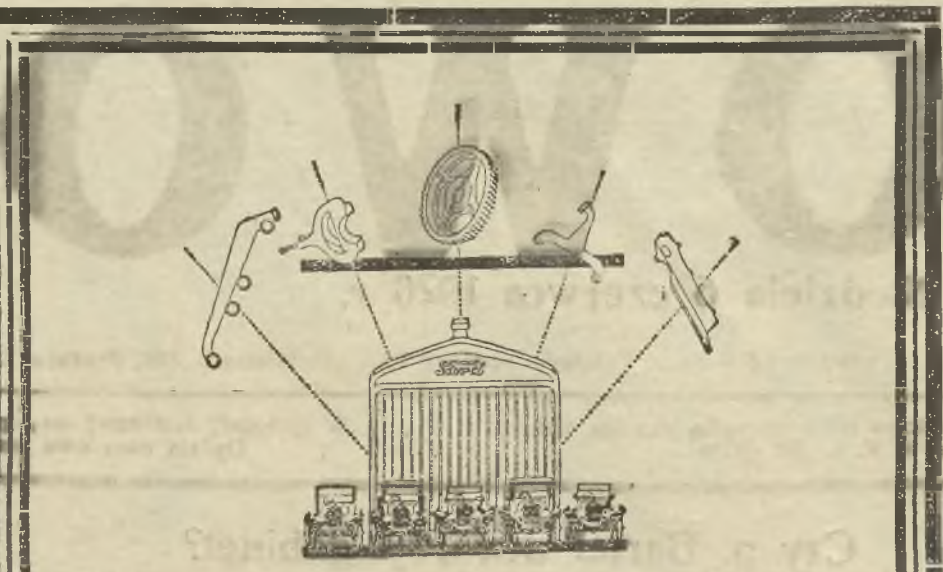
Redakcja nasza dość często otrzy- mywała listy od czytelników z zapy- taniem czemu w piśmie naszym nie występujemy przeciw tym wielce nie- zdrowym objawom w publicystyce przeciwnego nam obozu polityczne- go. W odpowiedzi na to milczeliśmy tylko, oczekując że „Hromadowcy” opamiętają się sami.

Tereż jednak, gdy niesu mienność organu „Hromady”, w stosunku do nas, przechodzi te granice, poza którą my, jako przedstawiciele osob- nego kierunku politycznego i społec- nego, milczeć nie mamy prawa, — z przykrością zabieramy głos by się... bronić!”

Cóż to wywołało tak siarczystą filipikę „Krynicy”?

Jak wynika to z dalszej treści cytowanego przez nas artykułu poszło tu o bezpodstawny zarzut „nowego kursu na Warszawę”, ciśnięty „Kry- nicy” i „Sojuzowim” przez organ „Hromadowców” „Bielar. Sprawy” (Nr. 2), na podstawie takiego oto ustępu z artykułu wstępnego „Kry- nicy” p. t. „Polszczyzna i Białorusin- nie” (Nr. 12): „W Polsce przy solida- rnej organizacji i dzielnej pracy za parę lat powinniśmy uzyskać wszel- kie prawa kulturalne, ekonomiczne i społeczne...”

Drugim „dowodem” „nowego kursu” miało służyć «zajęcie przed czytelnikami gwałtów administracyj- nych nad kulturalnymi instytucjami białoruskimi i t. d.» rzekomo prawi- ane przez „Krynica”. Zarzut ten „Bielar. Sprawa” opierała na tem, że „Krynica” nie wystąpiła w obro- nie, szukanowanego przez kuratorjum p. A. Łuckiewicza (nie dopuszczenie



Kupujcie tylko ORYG. N. LNE CZĘŚCI zamiennie Forda.

Każda oryginalna część Forda jest dokładnie zbadana i wypró- bowana przed wypuszczeniem z fabryki.

Żadna inna firma nie jest w stanie dostarczyć części zamiennych takiej samej jakości i po tak niskich cenach jak Ford, a jednak, każda oryginalna część Forda jest zrobiona z naj- lepszego materiału, jaki tylko można otrzymać, bez względu na koszty.

Jeśli zachodzi potrzeba zamiany jakiegokolwiek części w samo- chodzie Ford, prosimy zwrócić się do najbliższego upoważnio- nego przedstawiciela i żądać zawsze ORYGINALNYCH CZĘŚCI ZAMIENNYCH FORDA. Tylko w ten sposób można sobie zapewnić bezwzględnie najwyższą jakość po najniższej cenie.



UPOWAŻNIENI PRZEDSTAWICIELE FORDA we wszystkich większych miastach Polski.

P. 57.

Sensacyjna defraudacja.

PARYZ, 5.VI. PAT. Prasa podaje, że Generalny administrator Banque Parisien znikł po zdefraudowaniu dwu milionów franków.

Lokomotywy opalane ropą.

LONDYN, 5.VI. PAT. Wobec zadawalniającego prób z użyciem ropy, jako materiału opalowego w lokomotywach zostanie w najbliższym tygodniu uruchomiona większa ilość lokomotyw opalanych ropą.

Starcia z komunistami.

PARYZ, 5.V. PAT. „Petits Parisien” donosi, że w czasie odbywają- cego się zebrania komunistów w Limoges przyszło do starcia, w wyniku którego wiele osób odniosło rany, przyczem niektórzy ciężkie.

Zamach na barona Klingera.

WIEDEN, 5.VI (PAT). Pewien rosyjski arystokrata Cyryl Konstanty Orlow dokonał zamachu morderczego na znanego właściciela dóbr w miejscowości Raabe, barona Klingera, który w obronie własnej, strzelił do Orlowa. Orlow otrzymał ranę w rękę, poczem został aresztowany. Mał- żonka Klingera, córka byłego namiestnika Tyrolu hr. Spiegelfelda popeł- niła samobójstwo, aby nie zeznać w sądzie jako świadek. Policja wy-

Zdemaskowanie szpiega litewskiego.

W dniu wczorajszym funkcjonariusze policji politycznej aresztowali w gminie Kiemieliskiej Rosalję Zeromska. Powodem do aresztu posłużyło ujaw- nienie szkodliwej dla państwa działalności aresztowanej. Zeromska była na usługach wywiadu litewskiego. Przesłano ją do pow. Święciańskiego.

Zamach pod Ożarowem.

Wyniki śledztwa.

WARSZAWA, 5.VI PAT. Specjalna komisja delegowana przez Pana Pre- mjera i Ministra Kolei prof. Bartla na miejsce wykojejenia się pociągu oso- bowego pod Ożarowem po zbadaniu wszystkich okoliczności wykojejenia przy- szła do jednego słynnego wniosku, że katastrofa nastąpiła wskutek zbrodniczego zamachu. Wykojejenie zostało spowodowane przez rzązkę nie szyn i odchy- lenie do wewnątrz. Parowóz zsunął się z szyn i biegł około 50 metrów po pokładach, ciągnąc ze sobą wagony. Tury zostały już całkowicie uprzątnięte i doprowadzone do stanu normalnego.

do wykładów w gimnazjum białor. w Wilnie).

Na zarzut ten „Krynica”, udziela- jąca zbliżaniu go dużo miejsca, między innymi rezolutnie powtarda że: «Pan Łuckiewicz to nie Białorus, a Biało- rus to nie pan Łuckiewicz, Pan Łuckiewicz to tylko jeden z wielu i bardzo wielu jak starszych tak i młodszych pracowników na niwie białoruskiej”. Przypomina tu również złośliwie „Krynica” że i sam p. Łuckiewicz dotąd stałego «kursu» politycznego się nie przytrzymał.

„Słowem—kończy autor artykułu —byłoby nader pożądanem, by w publicystyce białoruskiej było jak- najmniej sposobów zwalczania prze- ciwników politycznych, podobnych do sposobów „Bielar. Sprawy” i jej poprzedniczki „Biel. Niwa”, opartych na bezpodstawnym i niesumionem przypisywaniu innym kierunkom myś- li, o których się im nawet nie śniło, a także sposobów bardzo często opartych na osobistych chorych ambicjach.

K.

Z SĄDÓW.

Sprawca napadu na maj. Ruska- Rzesza znów przed sądem.

Ostatniem bodaj echem głośnie- swego czasu sprawę napadu na ma- jątek Ruska-Rzesza, w której to sprawie czterech oskarżonych 24 lutego rb. skazani zostali na bezterminowe ciężkie więzienie, była rozpoznawana wczoraj w sądzie okręgowym (tryb uproszczony) sprawa przeciwko jed- nemu z zasądzonego — Kazimierzowi Klimaszewskiemu, oskarżonemu tym razem o kradzież konia z uprzężą i sankami.

Działo się to w dniu 3—XII 1925 roku. Klimaszewski siadł do sanek do- rożkarza Wacława Bujwida (Śnipiszki III Nr. 25) i kazał się zawieźć na dwor- zeczek Około dworca pasażer wstąpił do restauracji i po wypiciu sporej ilości wódki pojechał do piwiarni przy ul. Mostowej.

Tu powstała bójka z niejakim Du- bowskim, poczem Klimaszewski wy- biegł na ulicę siadł do sanek i uciekł. Poszukiwania nie dały rezultatu, koń zginął i dopiero na drugi dzień ma- dre zwierzę przyszło same do wrót swego dziedzińca.

Okoliczności te stwierdził przed sądem świadekowie.

Oskarżony symulował wyraźnie chorobę, który z powodu rzekomych kontuzji nie może spamiętać nawet nazwisk zbliżonych do tej sprawy osób.

Sędzia p. Strzałko nie przydał zna- czenia wykpiętym frazesom oskarżo- nego i wymógł wyrok skazujący na dwa lata więzienia.

Wyrok ten wobec poprzedniego. skazującego dożywotnio, nie ma dla Klimaszewskiego znaczenia praktycz- nego, jednak praworządności stało się zażość.

T.

Ananas...

Szantażysta i szarlatan, zasuspen- dowany ks. Czesław Oraczewski, który przed paru tygodniami zrobił nową volię i zgłosił akces do P. P. S. jak się okazuje ma ten osobnik na sumieniu cały szereg przestępstw na- tury kryminalnej. Między innymi kil- krotnie wyjeżdżając zagranicę i ko- rzystając z uprzejmości naszego mi- nisterstwa Spraw Zagranicznych, które udzielało mu ulg paszportowych, trudnił się najordynarniejszym szmu- glem. Te praktyki b. ks. Czesława Oraczewskiego zostały zdemaskowane w czasie jego ostatniego pobytu w Ameryce, o czem świadczy następu- jący dokument:

C. K. 116—24.
313. XI-23 1690 Pr. 9 stycznia 1924

Do Pana Konsula Generalnego Rzecz. Pol. w Nowym Jorku.

P. Piotr Bliński jest sekretarzem ks. Oraczewskiego, który prosi o zapieczę- towanie listów zawierających ksiązkę.

Ministerstwo nie podejrzewając, że omawiane kultry mogą mieć inną zawar- tość aniżeli zadeklarowaną, zgodził się na opieczętowanie tychże. Wobec wi- docznego jednak nadużycia zaufania Mi- nisterstwa przez ks. Oraczewskiego i jego sekretarza, proszę o nieudzielanie im w drodze powrotnej żadnych ułatwień, ani też wiz służbowych czy dyplomatycz- nych.

(—) Berloni

Kierownik Ministerstwa.

Jest to odpowiedź Ministerstwa Spraw Zagranicznych na raport Kon- sula Generalnego w Nowym Jorku z powodu ujawnienia w kufarach ks. Oraczewskiego, zawierających rzeko- mo ksiązkę, dużego zapasu wódek Władze amerykańskie b. surowo od- noszą się do kontrabandy alkoholu wej, z tego też powodu władze nasze miały wiele przykrości tembaroziej, że ks. Oraczewski fałszywie zeznał, jakoby wódkę wioził dla naszych placówek w Ameryce.

Komentarze są zbyteczne. Praw- dopodobnie, że i „Robotnik”...będzie zachowywał milczenie.

5) Wrażenia rumuńskie.

III.
Z wichrem w zawody po stepie bessarabskim.—W Saracie znajduje- my czekający na nas nasz namiot podróżny.—Nico o gościnności ru- muńskiej i rumuńskiej mowie.—Czego w ciemną noc przez okno wagonu... niema sposobu zobaczyć.—Szczypta historycznej dygresji.

Hej!, takim południowym stepem bessarabskim od delty Dunaju w kie- runku Dniestru, Akkermanu, Bender, to nie autem gnać „z wichrem w za- wody” jeno jakim zaliczającym się, rozszalałym tarantaszem balaguskim, zaprzężonym w czwórce czarnych, śpionionych koni. Tarantasz miota się w lewo, w prawo, koła aż warczą, woznica szajnistym wyjiła balem a konie... hm!, konie—gdy je w pełnym rozpędzie i rozwierżaniu wymalował swojego czasu Chelmoński i w Salo- nie paryskim wystawił, Francuzi prze- ciwie porwali się za głowę wołając: „Une pétarde en Ukraine!”

Dniestr, Akerman, Bendery—nie klasycyzny to grunt zbrojnych, krwa- wych rozpraw między Rosją a Turcją. Historia tu sama gada do ludzi. Po stu pięćdziesięciu latach zda się

ślechać jeszcze jęki dziesiątków ty- syście Turków wyrzynanych w pień przez Panina w Benderach, a i wstuch- chwasy się dobrze, jeszcze by może pochwyliło ucho komendę króla szwedzkiego, zwanego „Żelazny Łeb”, broniącego się w Benderach w trzystu żołnierza przeciwko kilku tysiącom janczarów i rajtarów padyszacha usi- lujących wyparć z Turcji straszliwego i natrętnego gościa.

Historja tu z każdej piędzi ziemi gada wielkim głosem.
A z nieśmiertelnego tekstu, który ona odczytuje, nie wymazać faktów *nowemi nazwami miejscowości, zapi- sanych ad aeternam memoriam* na kartach Dziejów. Akerman gdzie stanął traktat, którego wjotacja dała sygnał do okrutnej wojny turecko-rosyjskiej, zwie się dziś z rumuńska: Cetatea Alba, dosłownie Biała Cyta- dela (twardza) co jest niewątpliwie wiernym przekładem z tureckiego, ale... ale i Bendery kazać nazywać Tighina *) to też — *crimen laesae Historiae*. Wyobraźmyż tylko sobie Rzym przezchrzczonej na.. Mussolinio- pol!

*) Choćby to niewiedzieć jak odwieczna była ich nazwa.

Nazwa „Kiszyniów” brzmi dziś oficjalnie i powszechnie Chi-inau a nazwa czylać należy Kiszynau, a nazwa Czerniowców brzmi Cernauti (wyma- wiać się Czernuci). Ocalała nazwa ogromnej, starej kolonii niemieckiej (z czasów rosyjskiego tu panowania): Sarata. Po rumuńsku „solic” — sara. Niechże więc Solnogród — zostanie! Powyższe nieco druga kolonia: Friedens- feld... Jest i Lichtenhal i Hofnngsthal i Sophienthal i Leipzig... i in- nych jeszcze wiele, których się nie dało — odhistorycznić. I nie trzeba! Niema racji. Sądząc po tem co się widziało i słyszało w Saracie, od- wieczni kolonijści niemieccy w grani- cach powojennego Państwa Rumu-ńskiego stanowią całkiem lojalny a wysoce pod względem kultury i do- brobytu ekonomicznego dodatni i do- żądany żywioł społeczny.

Kolega, redaktor „Dziennika Byd- goskiego”, delegat Syndykatu Po- morskiego, p. Jan Teska, za stolem gościnnym w Saracie w znakomicie pomyślanem i w doskonałym języku niemieckim wygłoszonym przemówie- niu, pięknymi słowy podniósł obie te cenne właściwości obywatelskiej współ- pracy kolonij niemieckich w dziele państwowego rozwoju Rumunji Wiel-

kiej — i nie było za stołem nikogo, koby oklaskiem słowem tym nie zawiórzył.

Lecz na stacji kolejowej stał już, oczekując na nas, nasz „namiot pod- drożny”, wagon sypialny, oddany do naszej dyspozycji na cały czas pere- grynacji po Rumunji. Pierwszy to był gest niewyczerpanej gościnności ru- muńskiej. Biorąc w posiadanie w Ghica Voda swój przedział, każdy z nas zastał na stoliku: wino krajowe wyborne, świetną krajową wodę mi- neralną, bukaresztańskie *petits fours*, czekoladki od Capsy (czytaj: Kapszy), bukaresztańskiego Lursa, nawet pu- dełko doskonałych papierosów. spe- cjalnie dla konferencji galaktycznej spe- parowanych i ofiarowanych przez państwowy monopol. A jeszcze p. p. Krupiński i Kijenski wypytywali ka- żdego...czy mu czego nie braknie!

— Proszę o pół butelki piąskiego mleka! — zaryzykowałem nieśmiało.

Rumuńska gościnność nietyko jest wprost bezgraniczna lecz i pomysłowa. Nietylko Rumunowi chodzi o ilość poczęstunku lecz i o jakość. Rumu-ńska gościnność to nie rosyjska *Die- mjanowa ucha*; ani też polskie „pa- danie do nog” i „buzi z dubeltówki”, o nie! Rumun przed gościem swoim

zastawi cały stół, że szpilki nie we- tknąć, pozności wszystko, co może przypuszczać, że gość chętnie ujrzy przed sobą, i — nie rzuca się bynaj- mniej „zpraszać”. Czekaj spokojnie —pogląda—gościa z oka nie spuszcza. I okrutnie mu przykro, wprost czuje się obrażony, jeśli gość nie w do- statecznej mierze hołduje obżarstwu i pijactwu...

Owóż nasz sleeping już stał przed peronem na dworcu kolejowym...

Sto *shake—hand'ów*, sto *à ri- viderci*, tyleż powionięte chusteczkami — i w pieć paciury już nas Morfusz miał w swoich objęciach.

Ktoś tylko chodząc tam i z po- wrotem po kurylarzku przed prze- działami, „odrabiał” półgłosem roz- mówki rumuńskie:

— Unde este posta? Gdzie jest poczta?

— Trzy koszule dzienne... *trei ca- maszi de di*.

— Nie kamasz tylko koszule!

— Kiedy po rumuńsku tak.

— To zupełnie jak we Włoszech. Powiesz koperta—dadzą ci. koldrę!

— Język rumuński? Okrutnie ta- śniał na platiniczego w kawiarni wo- ją: *Plata! Plata!* Może nie tak? A

„tak” po rumuńsku? *Da*. Najwyraź- niej: *da*. Weź pierwsze lepsze słowo, dodaj *ul*—wyjdzie najpiękniej po rumuńsku. *Mer—meral*. Albo *un furnisor al Curtii Regale?* Któżby tego nie zrozumiał? Albo *un kilo de cafea*...

— Hola! Hola! Spróbuj pan po- czytać ksiązkę rumuńską.

— Ja i gazety ani w żąb.

— Szal! Dosyć! Spać, na litość boską spać! *Noapie buna, donnule!*

— To niechybnie ma znaczenie: do- branoc?

— A jak po rumuńsku „wcale nie?”

— Skąd ja mogę wiedzieć!

— *De loc*, wymawie się natural- nie *de lok*. A widzi pan!

A wpatrzy się w tę czarną noc za szybą wagonowego okna...to czegoż nie zobaczyć—oczyrna duszy?

Jak gospodar *vel* książe wioślarz Mirce Pierwszy przymerze zawieśat z królem Władystawem Jagiełłą; jak Wołoszczyzna i Multany, oba hołdo- wnicze kraje Polski, przez mnogie wieki osłaniały ją od Turcji gdyby ściana. Jak każdy wojewoda hołdow- niczą składał przysięgę króiom pol-

KURJER GOSPODARczy

ZIEM WSCHODNICH

Cele obchodu „Dnia Spółdzielczości“

Zamierzony i najprawdopodobniej w obecnej chwili odbywający się w szeregu miejscowości w Wilenszczyźnie obchód dnia 6 VI, jako obchód 100 ej rocznicy śmierci S. Staszica i jednocześnie jako obchód „Dnia Spółdzielczości“ przesładoje kilka celów, w których każdy może być wysuwany na pierwszy plan w zależności od warunków tego miejsca i tego czasu, w których obchód odbywa się. Temi celami są:

1. Zwrócenie uwagi społeczeństwa na fakt istnienia i pokaźnego rozwoju ruchu spółdzielczego, na jego rolę gospodarczą i społeczno-wychowawczą, szczególnie w czasach przesileniowych.

2. Dokonanie rewizji sił spółdzielczych danej miejscowości.

3. Pomnożenie sił i udoskonalenie ruchu spółdzielczego bądź przez powstanie nowych stowarzyszeń, bądź przez zaciągnięcie się nowych osób do szeregu istniejących już stowarzyszeń, bądź przez wykonanie dotychczas niewykonanych obowiązków członków względem swoich stowarzyszeń, bądź też przez rzetelną krytykę, uzdrawiającą wewnętrzne stosunki w stowarzyszeniach i stosunek stowarzyszeń do otoczenia w jakim przebywają. Reklama w pospolitem znaczeniu tego słowa bynajmniej nie powinna być ani treścią, ani też formą obchodu Dnia Spółdzielczości. Przechybiłyby to zasadnicze wartości ruchu Spółdzielczego, jako ruchu przedewszystkiem trzeźwego, który powstał i wciąż będzie polegający nieusuwalnymi czynnikami życia gospodarczego i jego rozwojem. Rewja winna objąć zarówno te spółdzielnie, których dorobek jest większy, jak i te, których dorobek jest nikły. W pierwszym wypadku celem jest wykazanie, jakich wyników ruchu spółdzielczego już obecnie możemy się spodziewać, w drugim zaś, co stoi na przeszkodzie pomyślnemu rozwojowi spółdzielni i w jaki sposób należy te przeszkody usuwać. Propaganda zasad spółdzielczości i metod działania spółdzielni nie potrzebuje wcale nabierać cech reklamy dla tych lub innych spółdzielni z tych samych przyczyn, z jakich każdy krzyczący ideę solidarności ludzkiej i miłości bliźniego, biorąc z życia przykłady i skutki mniej lub więcej konsekwentnego postępowania w myśl tych zasad i nawet podkreślając w tym kierunku zasługi wybitnych jednostek i grup ludzkich, — nie stawia sobie za cel robienie opinii tym jednostkom i grupom a jedynie wskazuje na nie, jako na przykłady godne naśladowania. Odyby i w tem ktoś chciał widzieć wyraźne cechy reklamy, to w każdym razie była by to reklama, wręcz odmienna od pospolitej reklamy przedsiębiorstw handlowych, gdyż z natury rzeczy jest, że tak się wyraża, reklamą nadosobową, reklamą dla idei, której wprowadzanie w życie może zwiększać radość i zadowolenie z niego.

Różnorodność sposobów i programów obchodu Dnia Spółdzielczości, te wszystkie wiece, pochody, odczyty, przemówienia, pogadanki, akademie, chóry, przedstawienia sceniczne, sztandary, plakaty, ulotki i t. p. są tylko sposobami bądź wywołania w społeczeństwie myśli o Spółdzielczości, bądź dalszego rozwoju tej myśli, uświadomienia i odpowiedzialnego postępowania. Każda z grup, organizujących obchód, oczywiście wybierze te sposoby, jakie najskuteczniej mogą działać w danym miejscu i na jakie stać posiadanych sił osobistych i środ-

ków materialnych. Obchód „Dnia Spółdzielczości“ również nie przesładoje żadnych celów politycznych, mimo, iż z natury rzeczy jest on uzupełniająca wysiłku państwa organizacją wzajemnej pomocy przeważnie słabszych ekonomicznie grup społecznych. Nie jest ten obchód akcją na rzecz jednego lub kilku stronnictw politycznych o pokrewnych programach, gdyż na szczęście nie mamy stronnictw politycznych, któreby zasadniczo zaprzeczały wartości ruchu spółdzielczego.

Z góry należy być przygotowanym na to, iż w województwach wschodnich, nie wyłączając samego Wilna, w tym roku obchód dnia Spółdzielczości jeszcze się nie odbędzie tak, jakby to należało, a jak już w roku ubiegłym obchodzone ten dzień, mimo, iż poraz pierwszy, w centralnych i zachodnich polaciach kraju. Nie mniej jednak z prac przygotowawczych w szeregu miejscowości widzimy, iż w porównaniu z rokiem ubiegłym Wilenszczyzna zrobiła znaczny krok naprzód. Miejsny pracodawca, że w roku następnym praca będzie prowadzona jeszcze energiczniej, jeszcze umiejętniej i głębiej a skutki będą dość namacalne.

Niechże ludzie, którzy w dniu dzisiejszym w całej Polsce będą się zbierali dookoła tęczyowych sztandarów Spółdzielczości, po zakończeniu obchodów z tem większym zapałem wezmą się do codziennej szarej pracy, a w niestannym wysiłku pamiętają o wspólności celów i sile solidarności ludzkiej. Gdy każdy w tej tęczy znajduje swój ulubiony kolor, niechże jej wspierały obraz odbija się w codziennej pracy.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (o) Przedłużenie terminu składania deklaracji celnych. Przypomina się zainteresowanemu kupiectwu, że termin składania deklaracji celnych wewnątrz kraju przedłużony został z dotychczasowych dni 14 do 30 tu. W granicznych urzędach celnych termin ten w dalszym ciągu wynosi 6 dni.

— (n) Podania o przywóz towarów zakazanych na lipiec i sierpień. Jak wiadomo, ustalony został kontyngent towarów, zakazanych do przywozu z zagranicy na lipiec i sierpień r. b. Zainteresowane firmy i osoby mogą więc już wnieść za pośrednictwem izb handlowych podania o zezwolenie na przywóz, które będą w poszczególnych wypadkach uwzględniane.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

5 czerwca 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Transz.	Sprz.	Kupuo.
Dolar	10,05	10,02	9,98
Holandja	—	—	—
Londony	49,50	48,75	48,63
Nowy-York	10,05	10,02	9,98
Paryż	31,35	31,08	30,92
Praga	30,20	29,70	29,63
Szwajcaria	197,40	194,23	193,27
Wiedeń	141,30	141,65	140,95
Włochy	38,00	38,09	37,25
Belgia	31,65	31,38	31,22
Stokholm	279,—	279,—	277,60

Papiery wartościowe

Pożyczka dolarowa 67,25 (w złotych 689,31)			
— kolejowa 150,00			
5 pr. pożyczk. konw.	32,00	31,50	
pr. pożyczk. konw. proc. listy zast.			
ziemskie przew.	194,25	23,90	24,10

KRONIKA

NIEDZIELA
6 Dnia
2 po Św. Nor.
Jutro
Roberta op.

Wsch. st. og. 2 m. 34
Zach. st. og. 7 m. 31

KOŚCIELNA

— (x) Komitet budowy kościoła w Landwarowie. W ostatnich dniach zorganizował się w Landwarowie komitet budowy miejscowego kościoła. Komitet ten ma na celu zbieranie odpowiednich funduszy na ukończenie robót przy budowie wspomnianego kościoła.

URZĘDOWA.

— (i) Podziękowanie ministra spraw wewn. Vice-Wojewodzie Wilenskiemu. Vice-Wojewoda Wilenski p. Ogierd Malinowski otrzymał od p. ministra spraw wewnętrznych Młodzianowskiego pismo z dn. 31 maja r. b. treści następującej: „Przyjmując do wiadomości raport Pański z dn. 25 maja 1926 r. o zdaniu urzędowania p. Wojewodzie Wilenskiemu Władysławowi Raczkiewiczowi, wyrażam Panu, Panie Vice-Wojewodo swoje uznanie i podziękowanie za poniesione trudy i owocną pracę wciągu blisko rocznego okresu czasu zastępczego sprawowania przez Pana, ku zupełnemu zadowoleniu Rządu, obowiązków Wojewody Wilenskiego“.

SAMORZĄDOWA

— (i) Przesunięcia służbowe. Dotychczasowy starosta Siołpecki p. Kwieciński odwołany został do urzędu wojewódzkiego w Nowogródku. Na miejsce p. Kwiecińskiego starostą siołpeckim wyznaczony został dotychczasowy zastępca p. Kulwiec.

— (x) Zaprzysiężenie siołtysów pow. Wil.-Trockiego. Starosta pow. Wil.-Trockiego p. Witkowski wyjechał w dniu 7 b. m. do gminy Turgielskiej i Solecznickiej, celem zaprzysiężenia siołtysów tychże gmin, oraz dokonania lustracji urzędów gminnych.

MIEJSKA

— (x) Z pobytu p. wiceprezydenta w Warszawie. W dniu wczorajszym wiceprezydent m. Wilna p. Łokuciewski powrócił z Warszawy, gdzie brał udział w posiedzeniu Rady Dyrekcyj Wzajemnych Ubezpieczeń. W związku z pobytym w Warszawie p. wiceprezydent czynił starania w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w sprawie otrzymania dla Wilna uchwalonych w swoim czasie przez powyższe ministerstwo subsydjów w sumie 30 000 zł. dla bezrobotnych m. Wilna. Wobec jednak braku odpowiednich funduszy wspomniane ministerstwo przyrzekło wyasygnować w najbliższych dniach sumę 5 000 zł. tytułem zaliczki na wspomniane cele. Poza tem p. wiceprezydent Łokuciewski otrzymał w Banku Gospodarstwa Krajowego przyrzeczenie wyasygnowania przez ten bank jeszcze w miesiącu bieżącym 20 000 zł. jako pierwszą ratę zaciągniętej pożyczki przez Magistrat m. Wilna w sumie 177 000 zł. na budowę szkoły powszechnej. Nadmienić należy, iż zgodnie z otrzymaną informacją Magistrat rozpocznie budowę tej szkoły zaraz po uzyskaniu 1-tej raty zaciągniętej pożyczki, skutkiem czego też będzie w stanie zatrudnić większą ilość bezrobotnych.

— (n) Połączone posiedzenie komisji miejskich. We wtorek dnia 8 czerwca odbędzie się połączone posiedzenie komisji miejskich finansowej i do spraw technicznych, urzędów miejskich i rozbudowy. Na posiedzeniu tem będzie rozpatrzony IV dodatkowy preliminarz budżetowy (nadzwyczajny) na rok 1926 na roboty inwestycyjne dla zatrudnienia bezrobotnych.

Wileńskie Towarzystwo Rosyjskie

Dzień Kultury Rosyjskiej

Dziś, niedziela 6 czerwca		Wtorek, 8 czerwca	
Godz. 11 30 rano	Uroczyste nabożeństwo w klasztorze Św. Ducha odprawi Jego Exceleńcja Theodozjusz Arcybiskup Wileński i Lidzki z udziałem duchowieństwa miejscowego.	Godz. I po poł	Sala „HELIOS“ PORANEK DZIECINNY
Godz. 7 30 wiecz	Sala T wa Handlowo-Przemysłowego (M. Kiewicza 33-a) Akademija uroczysta «Dnia Kultury Rosyjskiej» z odczytami i działem koncertowym.	Godz. 8 wiecz.	Teatr „Palace“ (Wielka 47) Zespół artystów operowych odegra poszczególne sceny z oper, w kostjumach i z dekoracjami.

Zarząd Wileńskiego Twa Rosyjskiego prosi o zaszczytowanie swą obecnością wszystkich tych, którzy z zainteresowaniem i sympacją odnoszą się do wielkich zdołaczy kultury rosyjskiej. W „Dniu kultury rosyjskiej“ Zarząd T-wa wyda specjalne czasopismo poświęcone zdobyciom kultury rosyjskiej i zawierające szczegółowy program uroczystości. Bilety do nabycia u Syrkina, a w dniu uroczystości — przy wejściu na salę. Prosimy za dać nasze czasopismo we wszystkich kioskach.

— (x) Wojskowa komisja topograficzna w Wilnie. W dniu wczorajszym przybyła z Warszawy do Wilna wojskowa komisja topograficzna, na czele z majorem sztabu generalnego p. Wojcikiem. Wspomniana komisja składa się z dziesięciu grup i rozpocznie swoje prace topograficzne w najbliższych dniach, na terenie Wielkiego miasta Wilna, oraz częściowo w pow. Wil. Trockim. Prace te potrwać 5 miesięcy.

— (n) Posiedzenie Komisji Finansowej. Dnia 8 czerwca w Magistracie odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej. Na porządku dziennym: 1) sprawa udzielenia kredytu na półkolonje letnie dla dzieci szkół powszechnych m. Wilna, 2) sprawa zwiększenia niektórych pozycji budżetu kinematografu miejskiego na rok 1926.

— (n) Sprawa przeniesienia archiwum państwowego. Dnia 6 czerwca wyjechał do Warszawy dyrektor archiwum państwowego w Wilnie p. W. Gizbert Studnicki w celu czynienia starań o przyspieszenie przeniesienia archiwum państwowego z kościoła Franciszkańskiego.

— (n) Choroba ławnika Magistratu. Ławnik Magistratu, szef sekcji nieruchomości miejskich p. Abramowicz zapadł na chorobę oczu. Zagrożone jest oderwanie siatkówki. Wobec tego p. Abramowicz musi odbyć dłuższą kurację. Zastępca na stanowisku p. Abramowicz jeszcze nie został mianowany.

— (n) Stan chorób zakaźnych w Wilnie. W ubiegłym tygodniu zachorowało w Wilnie na tyfus brzuszny 2 (zm. 1), plamisty 2, błonicę 2, ospówkę 3, odrę 16, krztusiec 1, różę 2 i gruźlicę 1 (zm. 1) osoba.

— (i) Znow niedbalstwo magistratu. W dniu wczorajszym niedbalstwo magistratu o miary wlośnie stało się przyczyną śmierci kierownika oddziału miejskiego wydziału samorządowego województwa p. B. Dzenajewicza.

Kiedy w godzinach rannych śpiący p. Dzenajewicz przez most Zielony w stronę swego urzędu, został ugodzony w głowę spadającą drabiną. Uderzenie było tak silne, że uszkodzowanego odwieziono do szpitala św. Jakóba. Po opatrzeniu rany głowy i zszyciu ucha chorego odwieziono do domu.

WOJSKOWA

— (n) Ulgi przy odbywaniu służby wojskowej. Jak się dowiadujemy, akademicy i maturzyści, którzy co najmniej w ciągu dwóch lat przejdą ćwiczenia w obozach letnich przysposobienia wojskowego, korzystając z ulg przy odbywaniu służby wojskowej. Zamiast 18 miesięcy normalnej służby, względnie 15 miesięcy ulgowej służby zwalniani będą po 12 miesiącach służby w szeregach armii czynnej. Powyższe kategorie poborowych muszą mieć zświadczenia właściwych oficerów rejonowych przysposobienia wojskowego.

SZKOLNA

— (o) Komisje naturalne do szkół żydowskich. W tych dniach delegacja, złożona z posła dra Wygodzkiego, oraz p. p. Mendelsona i Szura z Wilna, zwróciła się do kierownika Min. Osw. Publ. p. Mikulowskiego Pomorskiego z prośbą o wydelegowanie komisji egzaminacyjnej na egzaminy naturalne do szkół średnich z językiem wykładowym żydowskim.

P. minister oświadczył, że z powodu krótkiego czasu, pozostałego do rozpoczęcia egzaminów naturalnych, nie będzie mógł zadość uczynić prośbie delegacji, wyraził jednak nadzieję, że będzie to mogło być uczynione w jesieni.

KOLEJOWA

— (i) Zniżki kolejowe dla akademików. Począwszy od 7 go bm. wydawane będą zniżki dla akademików, którzy zechcą wyjechać na okres wakacyjny. Zniżki ważne będą w czasie od 1 VII — do 1 X. t. b.

— (x) Z Posiedzenia Rady Kolejowej. W piątek, dnia 4 b. m. w gmachu Dyrekcji P. K. P. w Wilnie odbyło się pod przewodnictwem prezesa tejże dyrekcji p. inż. Staszewskiego, oraz przy współudziale przedstawicieli poszczególnych Województw, Magistratu m. Wilna, organizacyj społecznych i handlowo-przemysłowych posiedzenie Rady Kolejowej. Na posiedzeniu tem po przyjęciu do wiadomości protokołu poprzedniego posiedzenia, oraz po odczytaniu sprawozdania z działalności Wil. Dyrekcji Kolejowej i komisji taryfowej za II półrocze 1925 r. uchwalono wprowadzić taryfę pasażerską kolei podmiejskiej w promieniu około 50 km od Wilna. Nadmienić należy, iż wspomniana taryfa wejdzie w życie po zatwierdzeniu jej przez Ministerstwo Kolei.

Następnie uchwalono wystać do Ministerstwa Kolei ponowny wniosek o zastosowanie zniżkowych taryf na towary wywożone zagranicę. W końcu za zgodą Ministerstwa Kolei uchwalono przednieść dotychczasową taryfę rocznego czynszu za place kolejowe o jedną kategorię niżej, co się równa mniej więcej 50 proc. dotychczasowych rocznych opłat. Po rozpatrzeniu jeszcze całego szeregu spraw drobniejszych posiedzenie zamknięto.

AKADEMICKA

— (i) Okres ferj wakacyjnych. Władze uniwersyteckie uchwaliły, że z dniem 15 b. m. ukończony zostanie rok akademicki. Początek wykładów po ferjach wakacyjnych rozpocznie się 7 go października.

Z powodu wielkiego powożenia we Lwowie zespołu artystów na czele z **O Runiczem i Lidja Szalepiną** wyznaczona premiera w teatrze „Helios“ dn. 5 go b. m. zostanie przeniesiona na poniedziałek dn. 7-go b. m. Bilety sprzedane na przedstawienie w sobotę są ważne na poniedziałek.

Gotowizną w złotych i w dolarach na oprocentowanie przyjmują Wileńskie Towarzystwo Handl. Zastawowe (Lombard) Biskupia 12. Gwarancja absolutna.

CASCARINE
LEPRINCE
LE CZY
PRZYCZYNY I SKUTKI
ZATWARDZENIA
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

— Podziękowanie. Wileński Komitet Akademicki składa głębokie podziękowanie wszystkim tym instytucjom rządowym i samorządowym oraz organizacjom społecznym, które zaszczytyły swą obecnością uroczystość poświęcenie sztandaru polskiej młodzieży akademickiej, Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

RÓŻNE

— Nowa placówka polska. W dniach najbliższych otwarta zostanie w Jerozolimce pod Werkami apteka, której brak dotychczas dawał się dołkliwe odczuwać okolicznej ludności.

Właścicielem apteki jest znany na polu farmaceutycznym, asesor farmacji p. Bolesław Szantyl. Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju.

— Miesiąc z panem Jezusem. Małeńka książeczka ale pełna treści — słów mało przy wielkim bogactwie myśli i nauki — dusza się żywi ale pracować musi, ma podany pokarm na 30 dni. Duchowieństwo poleca tę książeczkę poboznym duszom które z niej wielką korzyść i pociechę osiągnąć mogą. Do nabycia w księgarni Jurkiewicza przy Ostrobramie, oraz przy kościele Św. Kazimierza — 1 złoty.

— Wyróżnienie. Wydane w Wilnie, nakładem księgarni Kazimierza Rutkiego kapitalne dzieło dr. Jana Wilczyńskiego „Biologia Ogólna“ (kurs uniwersytecki, tom pierwszy) została chlubnie wyróżniona przez ministerstwo oświecenia. Rozporządzeniem swoim podane do wiadomości władz szkolnych, ministerstwo poleciło dzieło prof. Wilczyńskiego jako książkę pomocniczą dla nauczycieli szkół średnich. Tom drugi „Biologii Ogólnej“ jest pod prasą. Należałoby spodziewać, że ministerstwo znajdzie środki dla ułatwienia corychlejszego ukazania się tomu dopełniającego całość tego znakomitego dzieła.

ZABAWY.

— Zmiana terminu. Z racji okoliczności niezależnych od Zarządu Wileńskiego Okręgu Czerwonego

Dzisiaj Wyciągi Konne w Pośpieszce z totalizatorem

skim przyczem też i „chorągiew miał sobie podawaną“. Jak na Wołoszczyźnie i Miltanach raz wpływ Turcji to znowu Polski brał górę i jak wynikały niezliczone z obu gospodarstwami zatargi a nawet zbrojne waśnie i jak potem następowała zgoda „wieczysta“ i jak się magnaci nasi z bojarzami i mołdawskimi zenili, dopuszczając na odwrót gospodarzów synów do związków ślubnych z dziewczętkami wioskich polskich rodów. Jakże wiernym tradycyjnemu Polsce był ród gospodarski Mohłów! A na odwrót, któż z dzieci naszych nie zna wiatrolotnego napadu Wołochów na wojska króla Olbrachta w bukowińskich lasach gdzie to omal, że kwiat polskiej szlachty nie wyginął. Ież to razy stawało wojsko wołoskie ramię przy ramieniu z wojskiem polskim przeciwko Krzyżakom — a kogoż to musiał hetman wielki koronny Tamowski tłuc na gorzkie jabłko pod Obertynem? Mołdawskiego wojewodę Petryłę gdy się zapuścił... aż pod Kalisz. A kto szturmem chciał Lwowa zdobyć? Boitran wojewoda mołdawski. Tylko, że go hetman koronny Krzemieniecki za Dniestr, pobitego, odpędził. Różnie... różnie... bywało. Były czasy, że kró-

lowie polscy zdecydowani byli nieoforną Wołoszczyznę i wicherzące Miltany po prostu podbić i do Polski incerpować. Jeszcze Sobieski myślał o zawojowaniu Wołoszczyzny — wszedłszy do Jas w 1686 tym bodaj — nie miał zamiaru ich opuszczać... Ale przeważała dyktetywa polityczna, że lepiej u granic Polski mieć samodzielnie oba gospodarstwa.

Jak się rzekło: były Wołoszczyzna i Miltany raz w ścisłym aljansie z Polską, to znowu w koalicji z jej wrogami. Były to złote czasy obu państwów, których tron hospodarski był obieralny. Jakież tu niezliczone stosunki łączyły Wołoszę i Miltany z pierwszą Rzeczypospolitą Polską!

Gdzież poległ sławny hetman Żółkiewski? Na mołdawskim bloniu o ciórst ośm od Dniestru, tam, na Cecorskim polu, gdzie między woskami Sawką i Arjamszianami stał do niedawna jeszcze pamiętkowy słup czworogranny, z cegiel, obwiedziony gzymsem kamiennym. Wyrzute na kolumbie było imię po wieki w dziejach ojczyzny naszej jaśniejące. A wczytyle to przeciw Turkom i Tatarom obronie głowę położył hetman Żółkiewski. Padyszachowi nie dawał detronizo-

wać mołdawskiego wojewodę Gracijana...
Or, może właśnie pociąg w tej chwili pędzi jeżeli nie „Cecorskim polem“ to na odległość od niego młodego, bystrego wzroku? Bo było to gdzieś po drodze z Bender do Jas...
O hospodarach Mirceach i Miltach nie opowiadać? Ani o Basarabach, którzy nazwę dali Bessarabji, ani nawet o wielkim, mołdawskim Stefanie, ani o Wasylu Lupu, ani o Kantakuzenach? Stuszenie bardzo. Nie czas po temu. I — kogo to obchodzi?
Trzeba tylko to koniecznie przypomnieć, że na początku XVIII go stulecia oba gospodarstwa, pomimo zabiegów Polski przeszły pod panowanie tureckie i miały przez sto lat z okładem za wielkorządców *fanarjów*. Fanarjotami zaś zwano Greków z najostojniejszych wprawdzie rodów, lecz pożał się Boże, co to byli za łupieżce i co za ugodowcy? Względem padyszacha! Wielkorządcą wołoski rezydował w Bukareszcie, mołdawski w Jassach. Kiedy niekiedy, podczas niezliczonych wojen tureckorojskich oba gospodarstwa lub jedno z nich okupowała armia rosyjska

— na dłuższy lub krótszy czas. W 1829 tym, po wojnie turecko-rosyjskiej doszło do tego, że gen. hr. Kiselew nosił tytuł gener-gubernatora obu prowincyj z misją ich organizowania. Rezydował w Jassach do 1834-go wyposażony w dyktatorskie niemal prawa.
Paweł hr. Kiselew był nie tylko znakomitym mężem stanu lecz i człowiekiem o liberalnych, szerokich poglądach. Dużo dobrego wyświadczył krajowi oddaniem jego rządów. Do dziś dnia imię jego żyje we wdzięcznej pamięci całej ludności Rumunji. Bukareszteńskie Aleje Ujazdowskie, czy Prater, czy Champs Elyscés, jeśli kto woli, noszą nazwę *soseana Kiselef* (czytać należy *soseaua*, czyli szosa, lub *chaussée Kiselewa*). Przy tej to przemiłej i wytwornej arterji pięknego Bukaresztu rezyduje w eleganckim pałacyku nasze poselstwo.
Rosja pierwsza, trzeba oddać spr-

wiedliwość, podjęła wówczas porządkowanie administracyjno-ekonomiczne i cywilizowanie obu krajów zrzuconych zarówno przez rządy fanarjockie jak przez wojnę toczoną ustawnie na ich terytorjach.
Lecz oto po *przyszłej Rumunji* powstał wieher roku 1848 go. W Jassach omal, że nie wygnano hospodara Michała Sourdę; w Bukareszcie — powstał „rząd narodowy“. Do Mołdawji musiał wkroczyć wojska i tureckie i rosyjskie, nie chciano jednak całej sprawy pchnąć na ostrze noża... Podczas kampanji Krymskiej były obje prowincji od czerwca 1853 do sierpnia 1854-go okupowane przez wojska rosyjskie. Obją gospodarowem przebywali wówczas w Wiedniu „na emigracji“.
Triakt Paryski rozstrzygnął losy Mołdawji i Wołoszczyzny. Połączył je w jedną całość pozostającą pod władzą zwierzchnią sultana a noszącą urzędową nazwę Zjednoczonych Księstw Naddunajskich. Ustawy opracowane dla tego nowotworu, opracowane za stołem konferencyjnym w Paryżu były arcydziełem dyplomatyczne... finezji. Była to klasyczna robota papierowa, nie mająca żadnej przyszłości.

Reprezentacja narodowa wołoska oraz sejm mołdawski obraly wspólnie na hospodara obu prowincyj rodowitego Rumuna, pułkownika Aleksandra Cusę (Kuzę). Ta unja osobista cementowała jedność obu księstw.
Gdy jednak osobiste przyrwy księcia Aleksandra dołkliwe daly się odczuć krajowi, grupa działaczy politycznych, na których czele stał niepospolity mąż stanu, Joan Bratiano, wysondowawszy wpiery opinie ówczesnego arbitra Europy, cesarza Napoleona III go, dokonała zamachu stanu. Zniewolila księcia Cusę do abdykacji.
Zarządzony w maju 1866 go generalny plebiscyt wezwał na tron rumuński księcia Karola Hohenzollerna, któremu z zupełną słusnością przyznano zaszczytny tytuł faktycznego (wórcy Rumunji) współczesnej.
Od marca 1881 go jest Rumunja królestwem.
Czesław Janowski.
(D. C. N.)

Krzyż Polskiego, zabawa z koncertem i z „loto”, która miała się odbyć 5 czerwca r. b. w ogrodzie Bernardyńskim została przeniesioną na niedzielę 6 czerwca r. b. od godziny 4 po południu z tym samym nader urozmaiconym programem.

ZEBRANIA I ODCZYTY.
— Zarząd Wojewódzki Chrześcijańskiej Demokracji wzywa swoich członków na informacyjne zebranie do lokalu Centrali Chrześc. Zw. Zaw. (ul. ś. to Jańska 3) w dniu 6-go czerwca r. b. (niedziela) o godz. 1-ej pp.
Ks. poseł J. Oiszański wygłosi sprawozdanie o chwili obecnej.
Wstęp za okazaniem legitymacji.

— Z T-wa Pszczelnicego Z. Wileńskiej. Dziś 6-go czerwca T-wa Pszczelnice organizuje wycieczkę do pasieki p. Zniszczyńskiego ul. Subocz Nr. 18-ly o god 11-tej (jedenastej). Wrazie niepogody wycieczka odbędzie się w najbliższą pogodną niedzielę. Zbiórka na miejscu.

TEATR I MUZYKA.
— Koncert na rzecz kolonji letnich. W niedzielę, dnia 6 czerwca, o godzinie 12-ej odbędzie się w sali gimnazjum Im. Lelewela koncert na rzecz kolonji letnich szkół powszechnych. W koncercie weźmie udział zespół szkoły solowego p. Zofii Kozubowskiej, na którym będą wykonane utwory Moniuszki, Mendelsohna, Karłowicza, Mozarta, Beethovena i innych kompozytorów.
T-wa Kolonji letnich ma nadzieję, że cel koncertu i sily wykonawcze wzbudzą szersze zainteresowanie i zachęca publiczność do licznego przybycia.

WYPADKI I KRADZIEŻE.
— Pożary lasów. Około wsi Bujwidy gm. Łyngmiański wybuchł pożar w lesie rządowym. Pożar stłumiono przez 5 godz.
— W zasc. Sużę gm. Janiskiej ogień zniszczył młody las na przestrzeni 3,5 ha.
Przyczyną pożaru oraz straty narazie nie ustalono.
— Poraneni przez piorun. Dn. 3 b.m. uderzył piorun w dom Michała Iwanca (N. Wilejka). Wskutek uderzenia piorunu zostali ranieni Maria Iwanecowa, Michał Iwaniec, Edward Murzański i Józefa Baranowska oraz zniszczone komin, piec, ściany i podłoga.
— Pożary. Dn. 5 b.m. zapalił się dach w fabryce tkaniny drzewnej (Szepietkole 12). Pożar został stłumiony przez robotników fabryki.
— W maj. Markinista gm. Holszańskie spalił się dom mieszkalny Zygmunta Bijasewskiego. Straty wynoszą 3000 zł.
— Kradzieże. Dn. 4 bm. dokonano w Wilnie 15 kradzieży.

Niezwykły wypadek.
Strach przyczyną uzdrowienia.
W tych dniach w pobliżu maj. Brzostowice zdarzył się niezwykły wypadek, który wywarł ogromne wrażenie na ludność miejscową.
We środe ubiegłą niejak S. Berkowski zabrat jadąc do miasta mieszkałca m. Brzostowice Kowala Ludwika chorego na paraliż dolnych kończyn. Ludwik Kowal uprosił Berkowskiego by go zabrat wraz z 14 letnim synem Władysławem do miasta, dokąd od dłuższego czasu wybierał się po poradę do doktora.
W drodze nadejściła silna burza z piorunami. Z powodu niezwykłej ulewy o jakiej 6-7 kilometrów od Brzostowice Berkowski postanowił zatrzymać furmankę i zajeżdżając pod jedno z przydrożnych drzew w ten sposób, by smagający deszcz dał się jaknajmniej we znaki, oczekiwał spodziewanego wyprzedzenia. Nagle tu przetrzały podrażnionych poprzedzonym silną błyskawicą uderzył w sąsiednie drzewo piorun, szczerząc się na dwie połowy. W jednej chwili przerażeni podróżni w panicznym strachu zaczęli uciekać, nie wiele zwracając uwagi jeden na drugiego. Gdy pierwszy przetrzał się, uciekający zatrzymali się, chcąc minąć, uciekający zatrzymali się na wosze przysięż z pomocą pozostawionemu na wosze paraliżownikowi. Jakież było jednak ich zdziwienie, gdy spostrzeżono niebawem, iż sparażony otulony piędem podał w panicznym przerażeniu za uciekającym swym synem i właścicielem firy Berkowskim.
W mieszczeniu wszyscy trzej poczęli się sciskać i całować, dziękując Bogu za niezwykle ucieleśnie Kowala, który natychmiast zwrócił z powrotem do Brzostowic i ku zdziwieniu miejscowej ludności powrócił plechotą do domu.

Do moich dziewczynek.
Pożegnaj was muszę. Przeżyliśmy kilka lat razem i trudno mi teraz rozstać się z wami.
Wiosna jest. Ta pora roku nie nadaje się do smutnych rozmyślań.
Wesoło w szkole, pełno śmiechu i gwaru. Błyszczą oczy, pełną buzią, a na szkolnym podwórku latają piłki, narażając na niebezpieczeństwo głowy nauczycielek.
Gdy przechodzę koło furkających piłek, zasłanian się parasolką i groźnie spoglądam z za tej tarczy, myśląc sobie:
— No, niechże mię trafił Dam ja imi...
Ale nie trafia.
Po drodze kilka dziewczynek wpada mi w objęcia i całuje (a to nie wolno), para innych przydepluje nogę (to już nie jest przewidziane), a jakaś zatrzasowana czwartoklasistka napewno zapyta, zanim zdąży zdjąć kapelus, jak się nazywał następca Kommodusa.
Idąc dalej korytarzem, trudno się powstrzymać, aby nie rozwichrzył włosów kilku pierwszoklasistek i nie dać klapsa jakiejś smarkatej, która wkłada czubka za kolnierz zadumanej panience klasy wyższej.
Wszystko to bardzo dobrze działa na nerwy, więc nawet jeżeli się było w złym humorze, po przejściu szkolnego korytarza nabiera się optymistycznego nastroju.

Nie będę już przechodziła tej drogi... Jestem u kresu całej z wami miłej, roześmianej podróży i dlatego przystając co chwile i wstecz się oglądam.
Nie zrobiłbyście mi nigdy żadnej przykrości, a jeżeli się kiedy na was gniewałam, było to więcej „na niby”... Trzeba być czasem surową...
O, wściecie nawet płakały z mojej przyczyni...
Uważałyście, że drwie z waszych uczuć największych, kiedy radziłam zatławionej, aby pierwiej sprawdziła, czy ma chustkę do nosa. A jednak była to słuszna uwaga, bowiem często okazywało się, że chustki niema, a współczująca sąsiadka też gdzieś zawierzyła swoją. Oczywiście, w najbardziej tragicznych momentach rozważona ofiara używa do otarcia łez nawet „robot”, ale jest to krok mądrości, zanim zdąży zdjąć kapelus, jak się nazywał następca Kommodusa.
Idąc dalej korytarzem, trudno się powstrzymać, aby nie rozwichrzył włosów kilku pierwszoklasistek i nie dać klapsa jakiejś smarkatej, która wkłada czubka za kolnierz zadumanej panience klasy wyższej.
Wszystko to bardzo dobrze działa na nerwy, więc nawet jeżeli się było w złym humorze, po przejściu szkolnego korytarza nabiera się optymistycznego nastroju.

— Pani to tylko żartuje i żartuje. a ja naprawdę — płacze na korytarzu jakaś zropanczona.
— Taka już się urodziłam — wzdycham obłudnie. Nie wycieraj nosa do mego rękawa — zmiłuj się!
— Ja nie wycieram — tylko przepraszam... już nigdy nie będę...
— Doskonale. Masz tu chustkę. Niepotrzebnie palcami uwalaniami w atramentie, porozcierałaś sobie lzy na twarzy...
— Nie będę już przechodziła tej drogi... Jestem u kresu całej z wami miłej, roześmianej podróży i dlatego przystając co chwile i wstecz się oglądam.
Nie zrobiłbyście mi nigdy żadnej przykrości, a jeżeli się kiedy na was gniewałam, było to więcej „na niby”... Trzeba być czasem surową...
O, wściecie nawet płakały z mojej przyczyni...
Uważałyście, że drwie z waszych uczuć największych, kiedy radziłam zatławionej, aby pierwiej sprawdziła, czy ma chustkę do nosa. A jednak była to słuszna uwaga, bowiem często okazywało się, że chustki niema, a współczująca sąsiadka też gdzieś zawierzyła swoją. Oczywiście, w najbardziej tragicznych momentach rozważona ofiara używa do otarcia łez nawet „robot”, ale jest to krok mądrości, zanim zdąży zdjąć kapelus, jak się nazywał następca Kommodusa.
Idąc dalej korytarzem, trudno się powstrzymać, aby nie rozwichrzył włosów kilku pierwszoklasistek i nie dać klapsa jakiejś smarkatej, która wkłada czubka za kolnierz zadumanej panience klasy wyższej.
Wszystko to bardzo dobrze działa na nerwy, więc nawet jeżeli się było w złym humorze, po przejściu szkolnego korytarza nabiera się optymistycznego nastroju.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!
W liście do Redakcji umieszczonym w Nr. 129 „Stowa” znajduje się wzmianka o tem, iż „do Komitetu Wyborczego wpłynął protest prof. Opoczyńskiego i d-ra Sznoliska przeciwko umieszczeniu ich nazwisk przed d-ra Podwińskiego bez ich zgody na liście № 2”.
Jako przewodniczący Komisji Wyborczej („Komitet wyborczy” nie istnieje) stwierdzam, iż podobny protest do niej nie wpłynął i wzmianka o tym fakcie pana przewodniczącego „Komitetu Przedwyborczego” nie jest zgodna z rzeczywistością.

Dr. M. Kozłowski.
Rządowy Komisarz Wyborczy do Rady Izby Lekarskiej Wileńsko-Nowogródzkiej.
5.VI. 1926 r.

Nowości wydawnicze.

— Józef Kotarbiński: «Ze świata ulu dy». Z portretem autora. Str. 357. Warszawa, Gebethner i Wolff. 1926.
Są to najrozmaitsze studia, zarzysy, artykuły dotyczące wszelkiego rodzaju spraw teatralnych, sztuk i aktorów, prądów i teatralnej techniki. Kotarbiński, sam artysta dramatyczny o wysokiej kulturze, b. dyrektor teatru, reżyser, pedagog jest jaknajbardziej uprawniony do zabierania głosu w sprawach teatralnych.
— Ignacy Chrzanowski: «Marcin Bielski». Studium historyczno-literackie. Str. duzego formatu 350. Wydawnictwo Książnicy Atlas. Lwów. Warszawa. 1926.
— «Światowid» już w zeszyty z dn. 5 czerwca (Nr. 23) dał na pierwszej stronie, dużych rozmiarów, według zdjęcia fotograficznego, portret prezidenta Ignacego Mościckiego.
— W «Wiedomościach Literackich» (Nr. 23) zaszła ostra recenzja Ant. Słonimskiego z obu wystawionych świeżo w Warszawie sztuk Witkiewicza tudzież mocno krytyczne uwagi o jego dziełach teatralnych i o jego «czystej formie» w ogólności.

Ofiary.
Na Stowarzyszenie Samopomocy funkcyjnarjuszów Policji Państwowej m. Wilna zamiast kwiatów na trumnie ś. p. Bohdana Pawlikowskiego składają Kazimierz Ostowska i Romerowie 35 zł.
Na biedną rodzinę inteligentną Staś i Tadeo 5 zł.

Na folwarczki małe
do 50 ha są poważni reflektanci.
Dom H.-K. «ZACHĘTA» Portowa 14 tel. 9-05.

Wyjątkowo Tan! Na najdogodniejszych warunkach różne w wyborze dużym poleca skład meblowy S. Arcelewicz Wilno, ul. Niemiecka 15 (w podwórzu).
Posiadając w SUWAŁKACH w domu własnym Lokal ze wszelkimi wygodami (w centrum miasta) poszukuje współnika z kapitałem 1000 dol, dla współzałożenia kawiarni z dancin'iem.
Oferty kierować do Biura ogłoszeń S. Jutana Wilno, Niemiecka 4.

Wykwalifikowane wychowawczyni
Do Państwowego Seminarjum Ochr. można się zwrócić o wykwalifikowane wychowawczyni do dzieci w wieku przedszkolnym względnie szkolnym klas niższych.
Zwierzyniec, Moniuszki 36 od godz. 9 do 11.
Doktor Kobieta-lekarka D. Zeldowicz Z. Zeldowiczowa Przyjeź. 9-115-8 | od 12.5 Chor.kobiace oraz spec. weneryczne, moczopłciowe i skórne ul. Mickiewicza Nr 24 (obok hot Bristol) W. Zdr. P. Nr 31

Kino Kameralne „Polonja“ 2 serje 12 aków razem całość. ul. Mickiewicza 22

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OSWIATOWY „Książniczka z Kairu“ (Na skrzydłach miłości) — dramat historyczny w 8miu aktach. Olsnię-wający przepych średnowiecza. W rolach tytuł. Rina Maggi i G. Donadio. Orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza W. Szczepańskiego. Kasa czynna w niedzielę i św. od godz. 2 m. 30. w powzed. dnie od godz. 4 m. 30. Początek seansu w niedzielę od godz. 3-ej w powszednie dnie od godz. 5-ej. Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr.

Letniska wiejskie
Wilno, Dąbrowskiego Nr 3 m. 6 od g. 3-5 po pol.
1) przyjmowanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego.
2) Informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

Ostrzeżenie.
WYROK
Dnia 4 maja 1926 r. Sąd Okręgowy w Warszawie w Wydziale II Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznał sprawę z powództwa firmy „Magister A. Bukowski” przeciwko Kasie Chorych o zobowiązaniu Kasy Chorych do zaprzestania używania znaku towarowego, odszkodowań i ogłoszeń i za-wyrokował:
Zobowiązać Kasę Chorych do zaprzestania używania znaku towarowego „Jecorol”, zobowiązać Kasę Chorych do wycofania z obiegu i zniszczenia butelek, opakowania, ogłoszeń, reklam, cenników i wszystkich tego rodzaju rzeczy ze znakiem towarowym „Jecorol” w ciągu dni siedmiu od chwili doręczenia nakazu wykonawczego, w przeciwnym razie zezwolić firmie „Magister A. Bukowski” wykonać powyższe na rachunek Kasy Chorych m. Warszawy.
Podając powyższe do wiadomości, ostrzegamy Szanowną Klientelę naszą przed nabywaniem fałszywków. Wszystkie patentowane wyroby nasze zaopatrzone są w znaki ochronne: trójkąt ze słatwym oraz podpis „A Bukowski”.
Jednocześnie nadmieniamy, że wszelkie nadużycia ścigać będziemy sądownie.
Apteka i Laboratorium Chemiczne Mag. A Bukowskiego Warszawa, Marszałkowska 54.

RATUJECIE ZDROWIE
Najistotniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.
Słynne od 45 lat w całym świecie
ZIOŁA z GÓR HARCUD-ra LAUERA
jak to stwierdził prof. Berlińskiego uniwersytetu Dr v Leyden. Dr Martin, Dr Hochfloetter i wielu innych wybitnych lekarzy są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.
Zioła z gór Harcu D-ra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i zrzetyzm, bóle głowy, wryzuty i liszaje.
Zioła z gór Harcu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. Tysiące podjękowań otrzymał Dr Lauer od osób wyleczonych.
Cena pół pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.
Sprzedaj w aptekach i składach aptecznych.
UWAGA: Wstrzegać się bezwartościowych naciągownictw. Reprezentant na Polskę: Józef Grossman, Warszawa, Ciulmleina 49.

Do WYNAJĘCIA MIESZKANIE
składające się z 6 pokoi i kuchni z werandą. Całkowicie odnowione, może zastąpić letnisko. Filarecka 3, m. 1.
W.Z.P. Nr. 50 dn. 7-XI-25 r.

Dziś wielka premiera dawno oczekwanego arcyfilmu według słynnej powieści ALEKSANDRA DUMASA
Arabia Monte Christo
arcyspanialy dramat. Oibryzni sukces zagranicą i w Warszawie
Dziś będzie wysielany film „Książniczka z Kairu” (Na skrzydłach miłości) — dramat historyczny w 8miu aktach. Olsnię-wający przepych średnowiecza. W rolach tytuł. Rina Maggi i G. Donadio. Orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza W. Szczepańskiego. Kasa czynna w niedzielę i św. od godz. 2 m. 30. w powzed. dnie od godz. 4 m. 30. Początek seansu w niedzielę od godz. 3-ej w powszednie dnie od godz. 5-ej. Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr.

Gabinet Kosmetyczny
Z Dzientekiej Masaż twarzy. Stosowanie Radiolux'u. Usuwanie zmarszczek. Farbowanie włosów. Elektryzacja kosmetyczna. Usuwanie podbródka. Młkiewicza 1 m 8, wejście z placu Katedr. W.Z.P. Nr 1 Wilno, dn. 30/1926 r.

Rabat 20-30%
Wielka posezonowa
Wypredaż Sukien i okryć damskich Chic-Parisien
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 137
Wilno, lokal B-cia Aiszwan, Wielka 42

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIEN
ul ZAWALNA 1 TELEFON 1-47.
Sprzedaje: **Ziemniaki do sadzenia**
Odmiany: Wohlmann Kleinspiegel Parnassia Deodora.

Do WYNAJĘCIA MIESZKANIE
składające się z 6 pokoi i kuchni z werandą. Całkowicie odnowione, może zastąpić letnisko. Filarecka 3, m. 1.
W.Z.P. Nr. 50 dn. 7-XI-25 r.

8000 par!
Z powodu OSTATECZNEJ LIKWIDACJI przedsiębiorstwa
Wypredaż 8000 par obuwia
Wszelkich gatunków krajowych i zagranicznych
Ceny nadzwyczaj zniżone
„Express” Niemiecka 35

LETNISKA
od 15 zł miesięcznie MIESZKANIA, DOMY, MAJĄTKI, PLAC, SKŁĘPY, poleca ZACHĘTA D.-H.K. Portowa 14 tel. 9-05.
NIEMIĘCICH DOMÓW
poszukujemy do kupna w centrum miasta. Dom H.K. «ZACHĘTA» Portowa 14 tel. 9-05.

Gotówkę od 100 zł.
w każdej sumie z zapewnieniem zwrotu w walucie i solidnym gwarancjami lokuje najkorzystniej dom H.-K. «ZACHĘTA» Portowa 14 tel. 905.

Kondycje przyjmie student 5-go roku medycyny — doświadczony korepetytor. Mostowa 5 m. 6. K. Z.

Mieszkanie złożone z 6 ciu pokoi ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Zwierzyniec — Jasna 42.

W. Smitowska przyjmuje od godz. do 19. Mickiewicza 46, m. 6 W.Z.P. Nr 63.

M. Akuszerka M. Brzezina ul. Mickiewicza 44 m. 17. Przyjmuje od godz. 9 rano do 7 w W.Z.P. Nr 3903 Wilno dn. 22-V-26 r

Pokój duży z wanną, całodz. utrzymaniem, dla 2 panów lub matronek. Centrum Gdańska 6 m. 8. Front.

Mieszkanie złożone z 6 ciu pokoi ze wszelkimi wygodami do wynajęcia Zwierzyniec — Jasna 42 Od r. 1843 istnieje

MEBLE
jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwatne — Mocne — Niedrogo. SPRZEDAŻ NARATY

Uważnie!
Do wszystkich pism ogłoszeniowych, nekrologi i różne reklamy najdogodniej załatwić za pośrednictwem

BIURA
Reklamowego Stefana Grabowskiego w Wilnie ul. Garbarska i telefon. 82.

Do wynajęcia
2 duże jasne bez umebl. pokoje i niekremującą wełną dywanem dla samotnej lub bezdzietnego małżeństwa. Białostocki 6 m. 5 od 9 — 11 15-8-ej w niedzielę i święta od 11 — 4-ej po poł.

Do wynajęcia
2 duże jasne bez umebl. pokoje i niekremującą wełną dywanem dla samotnej lub bezdzietnego małżeństwa. Białostocki 6 m. 5 od 9 — 11 15-8-ej w niedzielę i święta od 11 — 4-ej po poł.

Do wynajęcia
2 duże jasne bez umebl. pokoje i niekremującą wełną dywanem dla samotnej lub bezdzietnego małżeństwa. Białostocki 6 m. 5 od 9 — 11 15-8-ej w niedzielę i święta od 11 — 4-ej po poł.

Do wynajęcia
2 duże jasne bez umebl. pokoje i niekremującą wełną dywanem dla samotnej lub bezdzietnego małżeństwa. Białostocki 6 m. 5 od 9 — 11 15-8-ej w niedzielę i święta od 11 — 4-ej po poł.

Do wynajęcia
2 duże jasne bez umebl. pokoje i niekremującą wełną dywanem dla samotnej lub bezdzietnego małżeństwa. Białostocki 6 m. 5 od 9 — 11 15-8-ej w niedzielę i święta od 11 — 4-ej po poł.

Do wynajęcia
2 duże jasne bez umebl. pokoje i niekremującą wełną dywanem dla samotnej lub bezdzietnego małżeństwa. Białostocki 6 m. 5 od 9 — 11 15-8-ej w niedzielę i święta od 11 — 4-ej po poł.

Do wynajęcia
2 duże jasne bez umebl. pokoje i niekremującą wełną dywanem dla samotnej lub bezdzietnego małżeństwa. Białostocki 6 m. 5 od 9 — 11 15-8-ej w niedzielę i święta od 11 — 4-ej po poł.

Do wynajęcia
2 duże jasne bez umebl. pokoje i niekremującą wełną dywanem dla samotnej lub bezdzietnego małżeństwa. Białostocki 6 m. 5 od 9 — 11 15-8-ej w niedzielę i święta od 11 — 4-ej po poł.

Do wynajęcia
2 duże jasne bez umebl. pokoje i niekremującą wełną dywanem dla samotnej lub bezdzietnego małżeństwa. Białostocki 6 m. 5 od 9 — 11 15-8-ej w niedzielę i święta od 11 — 4-ej po poł.

Do wynajęcia
2 duże jasne bez umebl. pokoje i niekremującą wełną dywanem dla samotnej lub bezdzietnego małżeństwa. Białostocki 6 m. 5 od 9 — 11 15-8-ej w niedzielę i święta od 11 — 4-ej po poł.

Do wynajęcia
2 duże jasne bez umebl. pokoje i niekremującą wełną dywanem dla samotnej lub bezdzietnego małżeństwa. Białostocki 6 m. 5 od 9 — 11 15-8-ej w niedzielę i święta od 11 — 4-ej po poł.

Do wynajęcia
2 duże jasne bez umebl. pokoje i niekremującą wełną dywanem dla samotnej lub bezdzietnego małżeństwa. Białostocki 6 m. 5 od 9 — 11 15-8-ej w niedzielę i święta od 11 — 4-ej po poł.

Do wynajęcia
2 duże jasne bez umebl. pokoje i niekremującą wełną dywanem dla samotnej lub bezdzietnego małżeństwa. Białostocki 6 m. 5 od 9 — 11 15-8-ej w niedzielę i święta od 11 — 4-ej po poł.

Do wynajęcia
2 duże jasne bez umebl. pokoje i niekremującą wełną dywanem dla samotnej lub bezdzietnego małżeństwa. Białostocki 6 m. 5 od 9 — 11 15-8-ej w niedzielę i święta od 11 — 4-ej po poł.